

Niespokojnie w Kirgistanie

Choć opadła główna fala krwawych napięć etnicznych na południu Kirgistanu (9–12 czerwca), sytuacja w kraju pozostaje bardzo niestabilna. Pod znakiem zapytania stoi zarówno bezpieczeństwo, jak też reprezentatywność planowanego na 27 czerwca referendum konstytucyjnego, którego głównym celem jest legalizacja władz tymczasowych i polityczna stabilizacja kraju.

9–12 czerwca, na południu Kirgistanu (Osz, Dżalalabad i okolice) między Kigrizami i Uzbekami doszło do starć i pogromów, które przyniosły kilkaset ofiar śmiertelnych (oficjalnie 208) i ok. 400 tys. uchodźców (głównie Uzbeków). Starcia, czystki etniczne i rozboje – jednak na zdecydowanie mniejszą skalę – trwają nadal, nie podjęto przy tym efektywnych kroków w celu politycznego rozwiązania problemu. Gwałtownie wzrasta także groźba wybuchu napięć etnicznych na względnie spokojnej dotąd północy kraju, na co wskazują zarówno nastroje społeczne, jak i materiały medialne. O podsycanie napięć władze oskarżają zwolenników obalonego w kwietniu br. prezydenta Kurmanbeka Bakijewa, muzułmańskich terrorystów, w mediach mówi się o „siłach zewnętrznych”.

W obecnych warunkach niemal niemożliwe wydaje się efektywne przeprowadzenie zaplanowanego na 27 czerwca referendum w sprawie nowej konstytucji i uznania władzy tymczasowej prezydent, Rozy Otunbajewej (m.in. w związku z sytuacją w kraju swoich obserwatorów wycofała OBWE). Napięta sytuacja w Kirgistanie oraz wciąż – niezależnie od wyniku referendum – dyskusyjna legalność bezradnego wobec problemów rządu tymczasowego nie dają nadziei na szybką stabilność w Kirgistanie. <ks>